

„Dwieście lat – to dużo, czy mało?”

Jestem Peruwianką, od 40 lat mieszkającą w Polsce, współwłaścicielką w firmie Incapharma, sprowadzającej do Europy lecznicze zioła z Amazonii. Ojcem chrzestnym mojego syna jest Meksykanin. Mój mąż, Polak, jest ojcem chrzestnym Chilijczyka mieszkającego w Szwecji.

Nasz świat nie ma granic.

Dziesięć lat temu założyliśmy nieformalne stowarzyszenie Acentos Peruanos. Chodziło nam o ludzi z inicjatywą. Łapaliśmy każdą okazję do wspólnych spotkań. Wymyśliliśmy turniej piłki nożnej "La Copa de la Integración" (w którym to turnieju drużyna z Hiszpanii kilka razy znajdowała się na podium), organizujemy dzień muzyki kreolskiej (Criolla), spotkania wigilijne czyli "Paneton z Czekoladą", kursy kuchni peruwiańskiej oraz oczywiście święto odzyskania niepodległości. Teraz już wiecie skąd taki tytuł mojego artykułu.

Tak - 200 lat temu 28.07.1821 r. mój kraj, Peru, odzyskał niepodległość.

Odkąd pamiętam (mieszkając już w Polsce), staraliśmy się w tym dniu spotkać z peruwiańskimi przyjaciółmi, aby wspólnie się cieszyć i być dumnym z tego, że Peru jest niepodległe i móc śpiewać nasz hymn chociaż raz w roku. Nie zawsze było to możliwe.

Mówię to z perspektywy czasu, bo już od ośmiu lat Acentos Peruanos jest organizatorem takiego rodzinnego święta.

W tym roku, jak zwykle, niezależnie od uroczystości zorganizowanej przez Ambasadę Peru w Warszawie, już na miesiąc przed terminem rozdzwoniły się nasze telefony. Pierwsza podjęła wyzwanie tzw. stara gwardia.

Miejsce spotkania, najlepszy termin, plan uroczystości, fundusze? To były najważniejsze pytania.

Nasi polscy przyjaciele, z dobroci serca, udostępniłi nam piękne pomieszczenia w samym centrum Warszawy. Ustaliliśmy termin imprezy.

Uznaliśmy, że spotkanie będzie "składkowe", albo przygotowanie jakiejś potrawy peruwiańskiej, albo drobny datek.

Od razu zaczęły napływać deklaracje.

Dania takie jak: Tamales, causas rellenas, arroz con pato, papa a la Huancaína, escabeche de pollo, arroz chaufa, carapulcra, estofado de pollo, empanadas, tres leches, alfajores oraz chicha morada i pisco sour.

Przygotowanie wystroju sal, girland, muzyki, dało okazję do wspólnego spotkania. Cieszyliśmy się, że zaczęli kontaktować się z nami nowi, młodzi Peruwiańczycy. Wszyscy chcieli pomóc.

Wyszło cudownie!!!

Hymn przy fladze narodowej, kotyliony, toast pisco sour, a później smaczne jedzenie, marinera, wspólne śpiewanie i granie piosenek peruwiańskich. Nowe znajomości, rozmowy i ta rodzinna atmosfera uświadomiła nam jedno.

Jak najszybciej musimy takie spotkanie powtórzyć. Tak będzie - postanowione.

Wierzę, że jak nas poznacie, to sami odpowiecie sobie na pytanie, czy 200 lat to dużo, czy mało, czy warto mieć inicjatywę i chęć do bycia członkiem naszej wielkiej latynoskiej wspólnoty.

Pozdrawiam was serdecznie,

Doris López de Witkowski



Dzień niepodległości Lipiec 2021r.